

1. JEDEN ROZUMIE

w poprzednich programach
pytaliśmy o układ słoneczny i świat
teraz mamy kolejne pytania
nagrodą jest wycieczka do USA
i wizyta na przylądku Canaveral

Canaveral!

jeśli ktoś z państwa zainteresowany jest
i na któreś z tych pytań odpowiedzieć umie
niech prześle pocztówkę na nasz adres
z dopiskiem: „jeden rozumie”

jeden rozumie!

- czy postać w lustrze i ja, to jedno?
- czy oprócz początkowego chaosu
jest w planie ostatni porządek?
- czy znikną ograniczenia w końcu?

powtarzamy pytania

2. WSCHÓD

ptaki się budzą i głośniejszy słychać jeżdżnię
latarnie gasną jedna po drugiej
naturalne światło opanowuje przestrzeń
w całym mieście jest coraz jaśniej

czarne punkty zaczynają się poruszać
ludzi coraz więcej na ulicach
żaluzje kończą z nocy kurz zrzucac
napis „otwarte” w prawie wszystkich drzwiach

wstając od okna, powoli zjeżdżam windą
po chwili już jestem przy tamtym bloku.
za moment już ten człowiek stoi przede mną
znaki zapytania w jego parze oczu

ale zaprasza uprzejmie do środka
czuć wszędzie dyskretny i z klasą odświeżacz
moja wizyta będzie bardzo krótka
nikt się tu nikomu nie będzie zwierzać

na mojej szybie śnieg z wczoraj
i z nocy martwa gwiazda
za moją szybą kłęska
za moją szybą pauza
na jego szybie płyn do mycia
a za nią kolejne zwycięstwo
w jego mieszkaniu pełnia życia
a nawet dwukrotna prędkość

niebo z każdej strony ścieka czerwienią
diabły i anioły nade mną niemo
wieżowce się w czeluść zapadają
a syreny policyjne nie wyją??? nie wyją?!

sprzedawcy rozkładają swoje kartony.
kaszki, portfele, buty, książki, cd-romy...
w ubikacji ukryłem nóż zakrawawiony
tramwaj rozdzielił mózg na dwie obce strony

„zjazd głuchych w filharmonii”
„wstąpię do polskich sił zbrojnych”
na górę wieszają patriotyczne billboardy
nie wiem, na co czekam, stoję w przejściu
podziemnym

3. CEZAR ZERO

czy wiesz, że przestrzeń i czas
razem z poranków osłepieniem,
robią tym blaskiem wśród nas
nieobliczalne спустoszenie.

jeszcze się pewno nie domyślasz, że
oddechając tlenem
naprawdę jesteś coraz bliżej
tego, co nazywa się ostatnim tchnieniem

ach i jeszcze jedno: kolejne kroki
które stawiasz do przodu
praktycznie posuwają cię w mroki
zapadniętego grobu

odkrycie spisku do szpiku
przenika
chciałbym być w chwili
tonięcia Bałtyku
słońca zniknięcia i poszerzenia
czarnych dziur żeby to sprawdzić
ale rozumiem, nie ma na to szansy
niech będzie tylko
woda i chleb
jeszcze bateria
by muzykę włączyć
i tańczyć, tańczyć,
tańczyć, tańczyć

naprawdę jestem za światem bez granic
niezakreślonym cyrkiem
lecz muszę być za paliwem nuklearnym
wyrzeliwującym w kosmiczny obłęd

muszę być za katastrofą
za wyrównanymi rachunkami
za dziwną miną przed ekranem
kiedy wiadomo, że nie już nie ocali

nie mogę być w stosunku do was w tyle
więc horyzont obserwuję
słyszę rakiety ziemia-powietrze
i czuję, co cesar zero knuje

odkrycie spisku do szpiku
przenika...

4. SPROSZKOWANE SŁOŃCE

chciałem żebyś było sproszkowane
chciałem odnieść nad tobą zwycięstwo
teraz wszystko jest nieaktualne
świeć sobie, świeć sobie nade mną

mogę patrzeć przez osmalone szkło
mogę się odwrócić tyłem
teraz nieaktualne jest to wszystko
świeć sobie, świeć sobie nade mną

poddaję się, jeśli przegrany może to tylko zrobić
chory stary z twarzą ohydną
nie mam siły by na ciebie rękę podnieść
świeć sobie, świeć sobie nade mną

na najwyższym kominie na świecie
jesteśmy teraz tylko ty i ja
wszystko inne jest już nieaktualne
świeć sobie, świeć sobie nade mną

5. MOBILE TV

na ekranie mobile tv
było napisane, że
tysiące żył i naczyń w sobie
mieści każdy człowiek

między dwoma przystankami
dokonałem pierwszych obliczeń
„skoro tak jest z naczyniami,
jak pognieciony jestem?”

to musiało być kiedyś jasne
rozciągnięte w nieskończoność
a jeśli coś miało granice własne
to wydaje się, istotą była wolność

patrzę, czy nikt nie podsłuchał tej myśli

ale trzymają się z reklamami uchwytów
więc cicho, bądźcie szczęśliwi
władcy swoich poskręcanych wszechświatów

to musiało być kiedyś jasne...

6. INFİ

w niedzielę lecieliśmy nad wulkanem
wpadliśmy w turbulencję
nie było spadochronów
wylądowaliśmy na szczęście

dotarliśmy do najbliższego miasta
trzeba było naprawić maszynę
brakowało nam nitów do skrzydeł
aby znów móc wzbic się w górę

otworzyli mimo zamknięcia drzwi
firma nazywała się „Infı”
znana z precyzji i solidności
nie chcieli żadnych pieniędzy

umocowaliśmy brakujące płyty
dzięki ich uprzejmości
dziękujemy ci „Infı”
dziękujemy ci za nity

nity „Infı”

docieramy już do granicy
zaraz ją przekroczyliśmy
dziękujemy ci „Infı”
wszystko leci super super

7. BIAŁY DZIEŃ

najpierw jasno! potem ciemno! wreszcie biało!
nad dzielnicę, w której mieszka to dotarło
zatrzymało! oślepiło! i zabrało...
trudno było zdefiniować to światło

odurzyli! rozebrali! skanowali!
umieścili bał się, że w gazowej komorze
byli sini, dosyć grubi, dosyć mali.
istnieje jedna fotografia w kolorze

wymierzyl! nasączyli! chip wszczepili
jego serce było całe wydrążone
tam gdzie się jakieś uczucia tliły
radioaktywne pręty w pustce zanurzone

zresetowali głowę! ciało porzucili
całe w drobnych białych tatużach.
naukowcy, rząd i armia się rzucili
by zrozumieć, co wzorami chcieli nam przekazać

to nie jest wysrane z palca
to się naprawdę zdarzyło
wielkiego miasta mieszkańca
obecne światło chwyciło

stało się to w biały dzień
beton w jednej sekundzie wyblakł
trudno było usunąć się w cień
gdy główny snop dokładnie na niego padł

bardziej przerażony ludźmi niż tamtymi
pracowały na jego poranionej skórze non stop
nowoczesne nanocytniki
a przywódcy mocarstw czekali na raport

miasto było strefą wydzieloną
z bezwzględnym zakazem wyjazdu i wjazdu
wszystkim świadkom światła grożono
więc nikt się z tym, co widział nie ujawniał tu.

to nie jest wysrane z palca...

dopiero po 19 startowych oknach
udało się przekaz odczytać
na całym świecie konsternacja
bo informacją była miniatura muzyczna

po 38 latach wyszedł z zakładu
zaczął swe życie od nowa
poszerzył się przez branie sterydów
mało, kto go dzisiaj rozpozna

na murach i ścianach, gdy ciemno
sprayem zostawia swoje symbole
niestety teraz tak tego pełno
że jego są niewidoczne prawie.
W ogóle!

8. IKARUS

rok temu ta rzeka wyglądała gorzej
nie było nawet mgienia przyjemności
by na nią nawet z daleka spojrzeć
pełno w niej było nieczystości

a dziś, co za odmiana
odżyła flora i fauna
można się kąpać już

rok temu pełno brudu
i okoliczni mieszkańcy sprytni
robili sobie przy brzegu
coś na kształt auto myjni

rok temu zakochana para
nawet nie zdejmowała spodni
lecz szybko wróciła do miasta
dotykać się przy elektrowni

rok temu nad rzeką zebrał się tłum
pełno policji straż i pogotowie

towarzyszył im prądu szum
aż wreszcie pletwonurek zwłoki wyłowił

a dziś, co za odmiana
odżyła flora i fauna
można się kąpać już
od dnia, kiedy do rzeki wpadł Ikarus

9. MARTWE KORPUSY

mam problem. głos mi się urywa...
chce mi się rzygać, chce mi się krzyczeć.
nie mogę więcej tego ukrywać.
nie mogę dłużej milczeć!

wszędzie widzę martwe korpusy.
wszędzie widzę wojska zombie.
na ulicy, gdy jadę autobusem...
żałuję, że nie mam bomby.

kto projektował martwym korpusem
te beznadziejne mundury?
i kto układał sanitariuszkom
te funkcjonalne fryzury?

martwe korpusy... cywilna milicja...
piesza lub zmechanizowana brygada...
przemyka szybko wóz feldmarszałka,
czując na sobie wzrok kaprała.

dzień zmarłych tutaj trwa cały rok
ale z fajerwerkami żołnierska festa,
niezależnie raz na miesiąc, gdy wpływa żołd.
i miasto wtedy to już naprawdę cmentarz.

nie ma szacunku dla innych ras żyjących:
mnie, plectwa, kotów i psów.
w getcie jest wtedy pełno strzelających
żołdaków w kępkach martwych korpusów.

Kto projektował martwym korpusem

tylko w mieszkaniu jest pokój.
wojna zaczyna się, gdy wychodzę na ulicę.
w „odzieży używanej” kupiłem strój,
kogoś, kto też był w martwym korpusie

10. SZCZĘŚCIE DO SZEŚCIANU

kiedyś było inaczej,
tuż przed zdobyciem marsa,
ale właśnie akurat wtedy rozprzeździł się
zarazek gorszy niż język i nuda

zaczął ścinać kwiat za kwiatem
niszczył reaktory i elektroni maszty
zapanował nad całym światem
wnikał we wszystkie klastry

ludzie ranił się nawzajem
rujnował kariery
bankrutowali burzyli domy
w imię przekroczenia bariery

najgorsze, że przeniknął do głów
i tu zaczęła się tragedia
tych, co wierzyli w podróz dusz czekał los psów
a tych co w nic, schizofrenia

nagle nie wiadomo, przez kogo
zostało to podszeptane
że szczęście jest do osiągnięcia i należy go
szukać za wszelką cenę

szczęście było nie do osiągnięcia
rozumiano to na chwilę przed tym
gdy pragnienie doprowadzało do rozsyпки
i nie tylko na podłożu psychicznym

zwijacie się w milczeniu i szale
rozbici na pierwiastki?
depcecie - drepząc w miejscu - odtupane
odpadki, odrzuty, odpryski?

11. SARATOW

trzeba wyjść z kapsuły na polanę
wśród brzoźowych lasów
zapas tlenu starczy na coraz mniej czasu
najbliższe większe miasto na mapie to Saratow

nie slychać warkotu śmigłowców
przez radio też żadnych odgłosów
prócz jednostajnego szumu
podaje współrzędną od kilku minut

przylecieli! pojawili się nagle z kierunków stu
przebrali z kombinezonu w fartuch
ze zmęczoną twarzą nie publikowali foto
tylko z uśmiechem, jaki widać na twarzy
przyjaciela.

z miejsca gdzie spadł
pierwszy człowiek w kosmosie z kosmosu
wołam do wszystkich na świecie osób
nie dopuszczajcie do rozprzeździania się
wirusów

apeluję: niech podlejsza natura nie dochodzi
do głosu

zakończcie wzajemną wymianę ciosów
nic wam nie przyjdzie z budowy silosów
rakiety trafią precyzyjnie w każdy punkt

jeśli moje słowa nie mają dla was jakiegokolwiek
znaczenia
to, choć przez wzgląd na wspomnienie Gagarina
i na jego pierwsze na ziemię spojrzenie z nieba
prześciana, choć przez sto osiem minut dzisiaj
sobie folgować.

próbuję to na własnym przykładzie
i kiedy okrążam po raz kolejny ziemię
nawet, gdy chaos w jeszcze większym jest
nieładzie
i posiadam wiedzę, że nic specjalnego w moim
życiu nie zmienię

to w momencie przedzierania się przez atmosferę
gdy nie dociera do mnie żadna fala
przenika mnie dziwne kosmiczne rozumienie,
którego ani wiara ani idea nie ogarnia

wracam później na planetę do ludzi
którym stanęły kołkiem lub pomieszały się języki
z każdym chciałbym się tym podzielić
ale choć ostatecznie nie potrafię z nikim

to jednak:

z miejsca gdzie spadł
pierwszy człowiek w kosmosie z kosmosu
wołam do wszystkich na świecie osób
nie dopuszczajcie do rozprzestrzeniania się
wirusów!

apeluję: niech podlejsza natura nie dochodzi
do głosu

zakończcie wzajemną wymianę ciosów!
nic wam nie przyjdzie z budowy silosów
rakiety trafią precyzyjnie w każdy punkt

jeśli moje słowa nie mają dla was jakiegokolwiek
znaczenia

to, choć przez wzgląd na wspomnienie Gagarina
i na jego pierwsze na ziemię spojrzenie z nieba
prześcianicie, choć przez sto osiem minut dzisiaj
sobie folgować.

12. SZTUCZNY KSIĘŻYC

Zostań ze mną sztuczny księżycu
Możesz krążyć dopóki
się nie rozpadniesz
i zmieniać prędkości jak chcesz

ten prawdziwy, widoczny
i tak jakby w ogóle nie istniał
dowodem ma być parę minut filmu i zdjęcia
ludzi, którzy zrobili pierwszy krok tam?

Sztuczny księżycu uratuj mnie
Nie mam już własnej pary myśli
Sztuczny księżycu ja też nie
mam już wszystkich prawdziwych zębów

Sztuczny księżycu po prostu krąż
Nie potrzebuję nic więcej
Sztuczny księżycu po prostu bądź
chcę widzieć cię na orbicie

Ty mnie przynajmniej dotknąłeś
Czuję azot, który głowę chroni
dzięki czterdziestu tysiącom megacykli
Odbieram w jednej sekundzie sygnały

Zostań ze mną sztuczny księżycu
Do skupu oddałem ostatnie aluminium
Lecz twojej rdzy będę strzec we wnętrzu
Jak NASA ze srebrnego globu pyłu

Sztuczny księżycu uratuj mnie...

13. SPALONA ZIEMIA

dym jak z ropy szybu
albo z płonącego wieżowca
w powietrzu mnóstwo przesterowanego krzyku
który nie daje się zarejestrować

ofiar na razie nieznaną ilość
są wśród nich kobiety i dzieci
lamenty na boską miłość
trudno ogarnąć i zliczyć

najnowsza wiadomość płynie
z prawej strony na lewą ekranu
co? to nieprawdopodobne dane!
liczba przekroczyła sześć miliardów

pulsujące przebłyski myśli
przed pęknięciem
najmniejszej podzielnej części
zastanowienie: kto nadaje obraz do satelity?

potrącony przez tira psie
spalona ziemia przy betonowej plaży
plastikowa butelka, na której oblepił się
syf, dobrze, że nie udało wam się dożyć

i ostatnie pytanie przed roz biciem
najdrobniejszego odłamku lustra
kto opanował gmach telewizji
dlaczego prowadząca ma takie dziwne usta?

zdziwienie przed finałowym wydechem
wyczołguję się na balkon i chcę
zobaczyć niebo, widzę cztery słońca
i chmury mieniające się jak srebro

od końca pierwsze okamgnienie
pełno dziwnych rac jak
w ostatnią w roku północ
i to wszystko? to ma się kończyć tak?

potrącony przez tira psie...

14. PUSTA URNA

pusta urna
rozsypane prochy w powietrzu
w dole nie ma
żadnych osób

kremacja się skończyła
wszystkie dane
spalone
i ja też

wchodzą nowe postacie
inne warunki
zmienia się układ ziem
orbita i kierunki

pierwszy dzień w przestrzeni
spotykam wszystkich
normalnie rozmawiamy
i jeszcze do tego lecimy

obok nas suną połącze lasów
kosmiczne statki
z pionierskich czasów
Diogenes i braciszek matki

wchodzą nowe postacie...

nie umiem tego opisać
jedyne miejsce na śliny przełknięcie
aż trudno uwierzyć
w pewnym momencie

jedno mogę powiedzieć
oszukiwali nas w szkole
za to powinni odpowiedzieć
lecz....

15. POŻEGNANIE ZE ŚWIATEM

Zrelaksowane twarze
Wąchane testerów papierki
Jestem w perfumerii ochroniarzem
Osiem godzin jakoś przeleci
Hostessy denerwują podbrzusze
I głód mi także doskwiera
Jeszcze cztery godziny, ale dobrze
moja dziewczyna siedzi obok w boksie u fryzjera
Przyszedł szef był nad wyraz miły
Pewno widział, że widziałem jak łapał ją za tyłek
Každy ma jakieś słabości
Jestem wolny za godzinę

Pożegnanie ze światem

Po fryzjerze poszła jeszcze do solarium
Więc jest cała jakby pochodziła z Grecji
Kochamy się na dachu kompleksu
To nasza ulubiona z perwersji
W domu sprezentowałem jej kolejne próbki
Jest bezmiernie szczęśliwa
To dzięki bonusom z pracy
Jej kolekcja perfum jest już taka olbrzymia.
Ufam, że to dla mnie chce pachnieć
A sobie, że to dla niej pracuję
Lecz muszę dziś to powiedzieć:
„Bardzo nas wszystkich żałuję”

Ona jest w ciężkim szoku
Nic do niej nie dociera
Ja mówię spokojnym tonem
„To moja ostatnia pracująca niedziela”
Protestuje, namawia, kusi
żebym jeszcze trochę wytrzymał
Z wściekłości aż chce mnie udusić
Zna mnie, wie, że postanowien nie zmieniam
Jutro nigdzie nie idę
Chcę spotkać się z moim bratem
Wiem, że wolno czytam swoją książkę
Ale i tak teraz jest już rozdział:
„Pożegnanie ze światem”

16. OSTATNIA MODLITWA

nic nie zostało z tego pola
zniknęły drzewa z najdalszej linii
umarł już starzec z siwą brodą
niebo się musi obyć bez nich
teraz tu jest terminal
dla samochodów parking
kilka pasów startowych hangar
i magazyn paliw
jestem w miejscu gdzie
dla żegnających jest taras
odczuwam strach, ale niech
to będzie moja ostatnia modlitwa

17. POWODZENIA

Chcę wyczyścić się z zawiści
reszty, która hamuje rozwój
jednocześnie przeprosić
i zapomnieć to, co dało ból

Przepraszam wszystkie zabite postacie
krawężniki, które opluwałem
gwiazdy na firmamencie
Morskie potwory w oceanie

Pojednanie wem nie jest możliwe
za mojego życia Palestyńczyk Żyda nie przywita
nikt mi też nie odda tych 20 lat
które przeżyłem na narkotykach

Przepraszam za produkcję wiatru
Śliny, trochę spermy, wosku
Za sfalszowane karty
i za walkę o zdanie na końcu

nie musicie mi wybaczyć
nie trzeba się ze mną zadawać
niekoniecznie na mnie patrzeć
i przestańcie już coś mi dawać

Pojednanie wiem nie jest możliwe
za mojego życia Żyd Palestyńczyka nie przywita
nic mi nie uśmierzy tych kolejnych lat
i tak będzie jak na narkotykach

Powodzenia!

18. CZARNA NOC

dopał mnie znowu zgiełk miasta
dokąd się wszyscy udają?
z czego cieszą, po co pozdrawiają?
z nikim się nie dziele! wszystkiego mam mało.
huki petard, buczenie klaksonów
wycie syreny promu w wielkim porcie
gigantyczna głośno mówiąca reklama
do wypicia coca-coli korci

hordy wycieczek z aparatami
spocona polska z chustami z orłami
grupy młodzieży z na skos torbami...
zniknąć stąd, jak najszybciej, jak najdalej!

patrzę, odchodzi obok mała ulica,
ledwie widoczna wśród drzew ciągnie się pod górę
nikt po niej teraz nie idzie
odpocznę tam, chociaż przez chwilę
lecz po linii murów piął się bluszcz
jego łodygi oplątywały przewody
televizji ochrony, wszecz i wzdłuż
żeby bezpieczni byli ludzie i domy

nigdy się wcześniej tak nie czułem
oprócz mnie snuł się tu tylko przeciąg,
ostatni raz spojrziałem - wyjąłem nóż,
i pierwszy z brzegu siny kabel przecięłem

i nagle wszystko zgasło,
zapadła
czarna
noc

19. GŁUPIA ŚMIERĆ

W tym regionie to ona
Na zachodzie to on
Na wsi wchodzi przez komin kuma
W Piśmie to ostatni na żywo anioł

Umawiali się od kilku miesięcy
Na tę kolację w restauracji
Nie znali twarzy, pisali przez internet
przypięli trupie czaszki

Głupia śmierć

To była miłość od pierwszego wejrzenia
A przy śmiertelnych pocałunkach
Kelnier rzucił tacę i uciekł
właściciel pod blat się schował

Uwaga! Jest ich ześcisze nagrane,
Można to znaleźć gdzieś w sieci
Kopiuje i przesyłacie dalej
Śmierć w objęciach Śmierci

Głupia śmierć

Pułapka się udała!
Mamy login i hasła!
Połączenie rozszyfrowane
od śmierci wolny świat!

Zemsta się dokonała
Za Koplowicza Abrama
I za tę, co na skakance
Zawiśla i skonała

Głupia śmierć

TLUMACZENIA

TRANSLATIONS

ÜBERSETZUNGEN

TRADUZIONI

ПЕРЕВОД

2. RISE

The birds wake up and the street sounds get
louder
The street lanterns extinguish one after
another
Daylight is taking control over the space
The whole city it is getting brighter and
brighter

Black dots begin to move
More and more people in the streets
The blinds stop throwing the dust off the night
The sign 'open' in almost every door

Yesterday's snow on my window pane
And the dead star of the night
Behind my window, defeat
Behind my window ... pause
On his window pane washing up liquid
And behind it another victory
In his flat life to the full
And even double speed

I move away from the window. Slowly I take
the lift down
After some time I go into that block.
A moment later already the man is standing
in front of me
Question marks in his pair of eyes

But he politely invites to come inside
You feel the scent of a subtle, classy air
freshener everywhere
My visit will be very short
No one here will confide anything to anyone

Yesterday's snow on my window ...

Red is dripping from all over the sky!
Devils and angels above me are silent!
Skyscrapers collapse into the precipice!
And the sirens of the police don't wail???

They don't wail???

Vendors lay out their cartons.

Incense, wallets, shoes, books, CD-ROMs...

I hid the bloodstained knife in the toilet

The tram divided the brain into two foreign
parts

Yesterday's snow on my window pane...

"Convention of the deaf in the philharmonic
hall"

"Join the Polish armed forces"

Patriotic billboards hang at the top

I don't know what I am waiting for,

I stand in the underground passage.

11. SARATOV

One must step out of the capsule onto the
clearing

Amidst birch forests

The oxygen supply is running low

The nearest major town on the map is Saratov

One can't hear the drone of the helicopter

And no sound over the radio

Apart from a monotonous noise

It's been transmitting coordinates for a few
minutes now

They arrived! Appeared suddenly from
a hundred directions

They changed his spacesuit to a gown

They didn't publish photos of his tired face

Only the ones with a smile, seen in the face
of a friend

From the place where he fell

The first man in space from space

I shout out to all the people in the world

Don't allow the viruses to spread!

I appeal: shall the more common nature not
get the say

Stop the mutual exchange of blows!

You don't get anything from the construction
of silos

The rockets reach every point

If my words don't mean anything to you

Then at least in memory of Gagarin

And his first look at the earth from heaven

At least today pause for 108 minutes
to indulge yourselves.

I try this on myself

And as I circle the earth 16 times

Even if the chaos is in even greater disarray

And I gain the knowledge that I won't make
any special change

At the moment of breaking through the
atmosphere

When no wave reaches me

A strange cosmic understanding permeates me,
that

Neither belief nor thought can comprehend

Later I return to the planet to the people
Whose tongues were tied and languages got

mixed up

I would like to share this with everyone
But ultimately I'm unable to share it with
anyone

This, however:

From the place where...

15. FAREWELL TO THE WORLD

Farewell to the world
Farewell to the world...

Relaxed faces
Sniffed scented paper testers
I am a security guard at the perfumery
Eight hours somehow fly past
The Hostesses excite my loins
And hunger troubles me too
Another four hours but ok
My girlfriend is sitting next door in
the hairdresser's box
The boss came, he was extremely nice
He probably saw that I saw him touching
her butt
Everyone has some kind of weakness
I'm free in one hour

Farewell to the world
Farewell to the world...

After the hairdresser she left for the solarium
So she appears as if she came from Greece
We make love on the roof of the complex
That's our favourite of the perversions
At home I've gave her more samples
She is immensely happy
It is thanks to the bonuses from work
That her perfume collection is so enormous
already

I believe she wears the scent for me
I don't try to think anything else
Yet today I have to tell her:
"I feel very sorry for us all"

Farewell to the world
Farewell to the world...

She is severely shocked
Nothing reaches her
I say with a calm voice

"This is my last working Sunday"

She protests, persuades, seduces
That I should hang on for a bit longer
In her rage she'd like to strangle me
She knows me and knows that I don't change
my decisions

Tomorrow I won't go anywhere
I want to meet up with my brother
Although I slowly read my book
Anyway now there is the chapter:
"Farewell to the world"

Farewell to the world
Farewell to the world...

18. BLACK NIGHT

The bustle of the city got me again
Where is everyone heading?
What do they get excited about, why do they
greet?
I don't share with anyone! I have little of
everything.

Firecrackers crackling, horns beeping
Ferry sirens howling in the big port
A giant billboard screams
The temptation to drink Coca Cola

Hordes of tourist groups with cameras
Sweaty Poland with eagle scarves
Groups of youngsters with shoulder bags...
Escape from here, as soon as possible,
as far as possible!

I look around and see there is a small street
leading off
Barely visible among the trees it stretches up
the hill

2. AUFGANG

Die Vögel erwachen und der Straßenlärm wird
lauter

Die Straßenlaternen erlischen eine nach der
anderen

Tageslicht beherrscht den Raum
In der ganzen Stadt wird es zunehmend heller

Schwarze Punkte beginnen sich zu bewegen
Nach und nach sind mehr und mehr Menschen
auf den Strassen

Jalousien hören auf den Staub der Nacht
zu werfen

Das Schild "geöffnet" in fast allen Türen

Auf meiner Scheibe Schnee von gestern
Und der Nacht toter Stern

Hinter meiner Scheibe, Scheitern
Hinter meiner Scheibe ... Pause

Auf seiner Scheibe Spülmittel

Und hinter ihr ein weiterer Triumph
In seiner Wohnung die Fülle des Lebens
Und sogar doppelte Geschwindigkeit

Ich gehe vom Fenster weg. Langsam fahre ich
mit dem Lift runter

Nach einer Weile gehe ich in den Block
Kurz darauf steht derselbe Mensch schon

vor mir
Fragezeichen in seinem Paar Augen

Doch er lädt herzlich ein hereinzukommen
Überall riecht es nach diskretem, edlem
Lufterfrischer

Mein Besuch wird sehr kurz sein
Niemand wird sich hier irgendjemandem
anvertrauen

Auf meiner Scheibe Schnee von gestern....

Von allen Seiten des Himmels tiefende Röte!
Die Teufel und Engel über mir sind stumm!

Die Hochhäuser stürzen in den Abgrund!
Und die Polizei-Sirenen heulen nicht?!
Kein Sirenen-Heulen?!

Die Händler packen ihre Kartons aus.
Weihrauch, Geldbeutel, Schuhe, Bücher,
CD-ROMs...

Ich versteckte das blutige Messer in der Toilette
Die Straßenbahn teilte das Gehirn in zwei
fremde Hälften

Auf meiner Scheibe Schnee von gestern....

„Kongress der Gehörlosen in der Philharmonie“
„Trete den Polnischen Streitkräften bei“

Oben hängen patriotische Plakate
Ich weiß nicht worauf ich warte, ich stehe
in der Unterführung.

11. SARATOV

Man muss von der Kapsel aussteigen auf
die Lichtung

Inmitten von Birkenwäldern
Der Sauerstoffvorrat reicht für immer

weniger Zeit
Die nächste größere Stadt auf der Karte

ist Saratov

Man hört weder das Rattern der Helikopter
Noch irgendeine Meldung per Funk
Außer des eintönigen Rauschens
Gibt das Gerät seit einigen Minuten
Koordinaten durch

Sie kamen angeflogen! Sie tauchten plötzlich
auf aus hundert Richtungen

Tauschten seinen Raumanzug gegen einen
Kittel

Von seinem müden Gesicht veröffentlichten sie
kein Foto
Nur vom Lächeln, wie man es auf dem Gesicht
eines Freundes sieht.

Von dem Ort aus wo er vom Himmel gefallen ist
Der erste Mensch im Weltall aus dem Weltall
Rufe ich allen Leuten auf der Welt zu
Lasst die Ausbreitung der Viren nicht zu!

Ich appelliere: Auf dass die gemeinere Natur
nicht zu Wort komme
Beendet den gegenseitig Austausch
von Schlägen!
Das Bauen von Silos bringt euch nichts
Die Raketen treffen jeden Punkt

Wenn euch meine Worte nichts bedeuten
Dann, mit Rücksicht auf die Erinnerung
an Gagarin
Und seines ersten Blickes auf die Erde
vom Himmel aus,
Hört wenigstens heute hundertacht Minuten
lang auf euch gehenzulassen.

Ich probiere das am eigenen Beispiel
Und wenn ich die Erde 16mal umrunde
Selbst wenn das Chaos in noch größerer
Unordnung ist
Und ich zur Erkenntnis gelange, dass ich
nichts besonderes verändere

Im Moment des Durchbrechens durch
die Atmosphäre
Wenn keine Welle mich erreicht
Durchdringt mich eine seltsame kosmische
Einsicht
Die weder Glaube noch Verstand begreift

Später komme ich auf den Planeten zu
den Menschen zurück
Denen die Zunge im Halse steckengeblieben war
oder deren Sprachen sich vermischt hatten

Mit jedem würde ich diese Erfahrung gerne
teilen
Am Ende gelingt es mir jedoch mit niemandem

Dies jedoch:

Von dem Ort aus wo er vom Himmel
gefallen ist...

15. ABSCHIED VON DER WELT

Abschied von der Welt
Abschied von der Welt...

Entspannte Gesichter
Beschnüffelte Teststreifen
Ich bin Security in der Parfümerie
Irgendwie gehen die acht Stunden schon vorbei
Die Hostessen reizen meine Magengegend
Und Hunger plagt mich auch
Noch vier Stunden aber gut
Meine Freundin sitzt nebenan beim Friseur
Der Boss kam vorbei war sehr freundlich
Er hat sicher gesehen, dass ich gesehen habe
wie er ihr an den Hintern fasste
Jeder Mensch hat irgendwelche Schwächen
In einer Stunde hab ich frei

Abschied von der Welt
Abschied von der Welt...

Nach dem Friseur ging sie noch ins Solarium
Jetzt sieht sie ganz so aus als sei sie aus
Griechenland
Wir lieben uns auf dem Dach des Komplexes
Das ist unser Favorit der Perversion
Zuhause beschenke ich sie mit weiteren Proben
Sie ist übergücklich
Es ist den Arbeitsbonussen zu verdanken
Dass ihre Parfumsammlung schon so groß ist
Ich bin zuversichtlich dass sie für mich so
duften möchte

Etwas anderes versuche ich nicht zu denken
Aber heute muss ich es ihr sagen:
„Ich bedaure mich sehr“

Abschied von der Welt
Abschied von der Welt...

Sie ist schwer geschockt
Nichts kommt an sie heran
Ich sage in ruhigem Ton:
„Das ist mein letzter Arbeitssonntag“

Sie protestiert, überredet, verführt dazu
Dass ich noch ein wenig länger durchhalte
In ihrer Wut könnte sie mich würgen
Sie kennt mich und weiß, dass ich meinen
Entschluss nicht ändere

Morgen gehe ich nirgendwohin
Ich möchte mich mit meinem Bruder treffen
Obwohl ich mein Buch langsam gelesen habe
Bin ich jetzt doch angelangt am Kapitel:
„Abschied von der Welt“

Abschied von der Welt
Abschied von der Welt...

18. SCHWARZE NACHT

Der Lärm der Stadt hat mich wieder einmal
erwischt

Wohin sind alle unterwegs?
Worüber freuen sie sich, wozu grüßen sie?
Ich teile mit niemandem! Von allem habe
ich wenig.

Das Krachen von Böllern, das Getöse der
Hupen
Das Geheul der Fährsirenen im grossen Hafen
Eine riesige laut schreiende Reklame
Verleitet zum Trinken von Coca-Cola

Horden von Reisegruppen mit Fotoapparaten
Verschwitztes Polen mit Adler-Tüchern
Gruppen von Jugendlichen mit
Schultertaschen...
Von hier abhauen, so schnell und weit weg
wie möglich!

Ich sehe, nebenan führt eine kleine Strasse ab,
Kaum sichtbar zwischen den Bäumen windet
sie sich den Berg hoch
Niemand läuft gerade auf ihr
Ich ruhe mich dort aus, zumindest
ein Weilchen

An der Wand entlang hangelte sich Efeu
Seine Stängel umstrichen die Kabel
Überwachungskameras weit und breit
Für die Sicherheit der Menschen und Häuser

Horden von Reisegruppen...

Ich habe mich noch nie so gefühlt
Außer mir wehte hier nur ein Lüftchen,
Ein letzter Blick - dann nahm ich das Messer
Und zerschnitt das erste blaue Kabel vom Rand

Und plötzlich erlosch alles,
Schwarze
Nacht
Brach herein.

18. NOTTE NERA

mi ha di nuovo raggiunto il chiasso della città
dove si recano tutti?
che cosa li rallegra? a che scopo si salutano?
ho pochi soldi... con nessuno faccio a metà

un petardo assordante, il frastuono dei clacson
al porto la sirena del traghetto che urla
una pubblicità gigantesca ad alto volume
invita a bere coca-cola

orde di gitanti con le macchine fotografiche
la polonia sudata con i fazzoletti con le aquile
gruppi di giovani con le borse di traverso
svignarsela di qui, il più lontano possibile,
al più presto

vedo che di lato si snoda una viuzza
in salita, appena visibile tra gli alberi
al momento nessuno la percorre
mi riposerò lì per un momento solo

l'edera arrampicata sul marmo lungo il muro
le radici arrotolate attorno ai cavi come a un fuso
dell'impianto di sorveglianza a circuito chiuso
perché le case e le persone restino al sicuro

orde di gitanti con le macchine fotografiche
la polonia sudata con i fazzoletti con le aquile
gruppi di giovani con le borse di traverso
svignarsela di qui, il più lontano possibile,
al più presto

non mi sono mai sentito così prima d'ora
tranne me solo il vento andava in giro
mi sono guardato intorno un'ultima volta
ho estratto il coltello
e per gioco ho tagliato il primo cavo bluastro
che avevo a tiro

e d'un tratto tutto si è spento è calata la
notte nera...

19. STUPIDA MORTE

in questa regione è una lei
in occidente è un lui
in campagna la comare entra dal camino
nella scrittura è l'ultimo angelo dal vivo

da qualche mese erano d'accordo
per questa cena al ristorante
si scrivevano su internet – mai visti in faccia
affiggevano teschi

stupida, stupida, stupida
morte

fu un colpo di fulmine
e durante i baci di morte
il cameriere gettò via il vassoio e fuggì
il proprietario si nascose sotto al bancone

attenti! il loro incontro è stato registrato
si può trovare in rete da qualche parte
fatene una copia e passatelo in giro
la morte nell'abbraccio della morte

stupida, stupida, stupida
morte

la trappola è riuscita
abbiamo il loro login e la password
la connessione è decifrata
e il mondo libero dalla morte

la vendetta è consumata
per abram koplwicz
e per quella che alla corda
si è appesa ed è spirata

stupida, stupida, stupida
morte

2. ВОСХОД

Птицы просыпаются, громче слышно асфальт
Фонари гаснут один за другим
Натуральный свет покоряет пространство
И в городе становится все яснее

Черные пункты начинают перемещаться
И на лицах людей все больше
Шторы сбрасывают ночную пыль
Надпись "открыто" на всех дверях

На моем стекле вчерашний снег
И ночи мертвая звезда
За моим стеклом провал
За моим стеклом пауза
На его стекле чистящее средство
За нем очередная победа
В его квартире жизнь в разцвете
И даже двойная скорость

Отхожу от окна, спускаюсь на лифте
И вскоре вхожу в подъезд этого дома
Этот человек уже стоит передо мной
Вопросительные знаки в паре его глаз

Но он приглашает меня войти
Чувствую запах качественного освежителя
Мой визит сегодня будет очень коротким
Нет в планах никаких душевных разговоров

На моем стекле вчерашний снег...

Небо надо мной истекает красным
Демоны и ангелы онемели
Небоскребы падают в пропасть
А воя ментовских сирен вообще не слышно!

Торговцы вынимают свои картонки
Ботинки, пластинки, книги, си ди ромы
Я в туалете спрятал окровавленный нож
Трамвай разнес мне мозги на две чужие
стороны

На моем стекле вчерашний снег...

"Съезд глухих в филармонии"
"Вступи в польские вооруженные силы"
На улице вешают патриотические рекламы
Я не знаю чего жду - стою в подземном
переходе.

11. САРАТОВ

Надо покинуть капсулу и выйти на поляну
Среди березовых лесов.
Кислорода не хватит уже на много времени
Ближайший город на карте это Саратов

Не слышен рокот вертолетов
И никаких шумов по радио
Шум слышно только один
Дает координаты

Прилетели! Вдруг появились из всех сторон
Сняли скафандр. Надели халат.
Не печатали фотографии с усталым лицом
Только эту с дружеской улыбкой.

Из места, где упал из космоса
Первый человек в космосе
Я обращаюсь ко всем людям в мире -
Не позволяйте распространяться вирусам!

Призываю - не допускайте к голосу
подлейшую из натур
Перекратите этот бесконечный обмен ударов
Ничего не изменит строение силосов
Ракеты четко попадут в каждую мишень.

Если мои слова не имеют для вас никакого
значения
Вспомните Гагарина
Его первый взгляд с неба в сторону земли

Хотя бы на сто восемь минут остановите
этот беспредел

Хочу проверить все это на себе
Когда я в очередной раз окружаю землю
Даже если хаос в еще большем беспорядке
Знаю что мне в жизни ничего не изменить

Однако когда я пробиваюсь сквозь атмосферу
И не доходит до меня ни одна волна
Меня проникает космическое понимание
Которого не измерить ни одной из вер
ни идей.

Потом возвращаюсь на планету людей
У которых языки смешанны или в горле
стоят раком

Я хочу им рассказать обо всем
Но в итоге никому рассказать не возможно.

Однако:

Из места, где упал из космоса
Первый человек в космосе
Я обращаюсь ко всем людям в мире -
Не позволяйте распространяться вирусам!

Призываю - не допускайте к голосу
подлейшую из натур
Перекратите этот бесконечный обмен ударов
Ничего не изменит строение силосов
Ракеты четко попадут в каждую мишень.

Если мои слова не имеют для вас
никакого значения

Вспомните Гагарина
Его первый взгляд с неба в сторону земли
Хотя бы на сто восемь минут остановите
этот беспредел

19. ДУРА СМЕРТЬ

В нашем регионе это она
На западе это он
В деревне - через камин в дом заходит старуха
В завете - последний ангел в прямом эфире
Давно уже договаривались
Пожинать в этом ресторане
Писали через инет, не знали друг друга в лицо
Прицепили черепа к одежде

Дура дура
Дура дура
Дура дура
Смерть!

Была это любовь с первого взгляда
Во время их смертных поцелуев
Официант уронил поднос и сбежал
Под стол залез владелец заведения

Внимание! Есть запись их шествия
Можно найти ее в сети
Копируйте, пересылайте дальше
Смерть в объятиях смерти

Дура дура
Дура дура
Дура дура
Смерть!

Ловушка сработала!
Найдены логины и пароли
Их связь уже расшифрована
И свет от смерти свободен!
Совершен акт возмездия
За Копловича Авраама
И за девочку которая
Повисла на скакалке и скончалась.